KAZANIE

NA POGRZEBIE

Sławney Pámięći

Młodźieniászká Je° Mośći Páná Hieronymá Chryzostomá Chodkiewiczá / Hrábie ze Szkłowá / Myszy / ná Bychowie / ꝛc. ꝛc. Miáne.

PRZEZ

X. ANDRZEIA GRĄCKIEGO
ZAKONV FRANCISZKA S. OYCOW Bernardinow, Káznodźieie Wileńskiego,

w Kośćiele tegoż Zakonu. w Kretindze 18. Marca, Roku 1614.

W WILNIE,
W Drukárni Jozefá Kárcaná.



Ná wysokim Libanie/ iák miedzy Cedrámi/
Miedzy zacnymi/ z mieczem swym/ Chodkiewiczámi
Siedźisz Gryfie; iák kleynot domu ták zacnego/
Nie ták dálece broniac págorku złotego/
Jáko ráczey zacnych spraw/ swych Cedrow wysokich/
Posług przećiw Oyczyźnie/ y cnot ich głebokich.
Lecz śmierć iák orzeł predki látáiac wysoko/
Ná twe Cedry pogloda/ máiac bystre oko.
Lata ná Cedry/ Sceptrá/ y wysokie wieże/
Wiedzac o tym że iey tám/ twoy miecz nie dośieże.
Bierze z Cedrow twych wnetrzny drzeń/ á do Libanu
Niebieskiego przenośi/ ná cześć swemu Pánu.
Wźiał y teraz z plec twoich/ wysoki Libanie/
Przed Máiestat nawyższy/ wszech cnot pełne Panie.
Gdźie iuż miedzy Cedrámi niebieskiemi bedźie
Kwitnał/ ná wieki wiekow. Niech to wiedza wszedźie.

Iáśnie Wielmożnemu Pánu

Je° Mośći Pánu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi/ Hrábi ze Szkłowá y Myszy ná Bychowie/ Generałowi ziemie Zmudzkiey/ Hetmánowi nawyższemu W. X. Lith. Gubernatorowi ziemie Inflantkiey/ Derptskiemu/ Luboszáńskiemu/ &c. &c. Stároście/ nászemu wielce Miłośćiwemu Pánu y dobrodźieiowi.

Wospolite zdánie wszystkich ludźi vczonych iest/ Jáśnie Wielmożny á nász wielce Miłośćiwy Pánie y dobrodźieiu/ że Pan Bog bedac początkiem y źrzodłem rzeczy wszystkich/ ták im iest przytomny y obecnym/ że z nimi y w nich bedac/ wszystkie operácie/ spráwy y vczynki/ swo śiła y moca/ w nich álbo ráczey z nimi/ osobliwym swym Concursem/ nietylko te ktore dobremi/ ále też y owe ktore złemi vczynkámi názywamy/ rátuie y spráwuie/ iáko ś. Páwel świádczy mowiac: in ipso viuimus, mouemur, & sumus, w nim práwi żyiemy/ ruszamy sie/ y iesteśmy. A ták dálece tá Boska pomoc nam iest potrzebna/ że gdyby ná namnieysza minute oney Pan Bog powśćiagnał/ tedyby pewnie człowiek/ nietylko mowić/ álbo sie ruszyć/ ále też áni tchnać/ y ow- Acto. 17.

 szem

ſzem áni iſtoty ſwey/ták według ciáłá/iáko y według duſze zátrzymáć mogł/ále by ſie w niwecż obroćiwſzy / y z ciáłem y z duſza/ do zniſzcżenia wſzelkiey iſtoty ſwey przyſzedł. Tu iednák to przydáć muſze/że choćiaż Pan Bog ieſt przyczyna ſpraw ktore złemi miánuiemy/ do złośći iednák ſamey ſzcżegulney (ktora nic inſzego nie ieſt/ iedno priuatio rectitudinis in opere. to ieſt/ że vcżynek niema ná ſobie powinney według zdrowego rozumu práwośći) żadnym ſpoſobem pomoca/ áni przycżyna byc onego twierdźic nie możemy . gdyż ten defekt nie od Bogá/ktory w w ſpráwách ſwych ieſt doſkonáły/ ále ráczey od ſámego człowieká/od dobroći vſtepuiacego/pochodźi. Choćiaż tedy ták ieſt/ że Pan Bog do wſzyſtkich ſpraw y vcżynkow náſzych/ pomoca ſwa przybywa/ ſa iednák niektore ſpráwy ludzkie/ktore ták ludźie odpráwuia/że wnich oſobliwſza ſie reká Boſka y moc pokázuie: y owſzem ták ſie zda/że nie ták dálece człowiek/iáko ráczey ſam Pan Bog wczłowieku one cżyni y ſpráwuie. Mamy doſyć tákich przykładow wpiſmie ś. ktorych niemáło dla krotkośći cżáſu opuśćiwſzy/ wezme tylko ná przykład onego wielkiego Hetmáná y wodzá ludu Bożego Jozuègo/ przy ktorym oſobliwie ſie trzykroć dźiwna reká Boſka/ w ſpráwách y vcżynkách iego/pokazáłá. Na-

przod

przod kiedy był obległ miáſto Hierycho/ gdźie Ioſ. 6
máło co ábo nic woyſko iego nieprácowáło/ále
tylko koło miáſtá chodzac Kápłani trabili/á po-
ſpolſtwo wołáło/zá cżym ſie mury potezne mie-
ſkie ná ſam tylko dźwiek y wrzaſk wáliły y kru-
ſzyły. Gdźie pewnie muśiáłá być znácżna reká
Páńſka / ktora ták dźiwnie w onym obleżeniu/
zacnemu Hetmánowi/ná podánie wrece miáſtá
y nieprzyiaćioł/ ſłużyłá. Potym gdy tenże wiel-
ki Hetman ſtocżył bitwe z piacia krolow Amo- Ioſue
reyſkich / ná głowe ich porázíwſzy / gdy mu 10.
ſłońce vbiegáło / áby ſie ſkutecżnie nád nieprzy-
iaćiołmi ludu Bożego zemśćił/ roſkazáł ſłońcu
áby ſtáneło/mowiac: Sol contra Gabaon ne mo-
uearis: ſteterūtq; ſol & luna donec vlciſceretur de
inimicis ſuis. Słońce práwi przećiw Gábáon
nie ruſzay ſie: y ſtáneło ſłońce y xieżyc áż ſie po-
mśćił lud z nieprzyiaćioł ſwoich. Dźiwna záiſte tu reká y pomoc Boſka przy tym Hetmánie
byłá/że ná roſkazánie iego/zátrzymáłá wſzyſtkie
kołá one niebieſkie / ktore od pocżatku świátá /
nie przeſtáiac nigdy / w koło ſie záwſze moca y
poſługa Anielſka obrácáły/ że iáko támże piſmo
ś. mowi : ſtáneło ſłońce w puł niebá/ y nie po-
śpieſzyło ſie zápáść przez ieden dźień ꝛc. Náoſtá-
tek / táż reká Páńſka dźiwna ſie przy nim ieſzcże
ná ten cżás pokázáłá; gdy prowádźił lud Páńſki Ioſ. 3.

do

do ziemie obiecáney/gdzie Iordan rzeká okrutna
y gleboka przeſzkadzałá do prześćia ſynom Iz=
ráelſkim/roſkázał tedy wnieść Iozue Káplanom
w rzeke ſkrzynie przymierza Páńſkie°/ y zárázem
wody nábiegáiace pedem wielkim ſtánely/wła=
ſnie iáko śćiány ábo mury wzgore ſie podnoſzac/
ták wyſoko/że z dáleká z podziwieniem y poſtrá=
chem wielkim/ pográniczne narody y krolowie/
dziwowáć ſie muśieli.

Przyznáć to muſze W. X. L. nawyżſzy Het=
mánie/że onego Iozuego wielkie° Hetmaná Bo=
żego/w tobie ſerce/ tudzież y reká dziwna oſo=
bliwey pomocy Boſkiey/zoſtáłá. Nie wſpominá
onych ſzcześliwych á práwie reką Boſka wygrá=
nych bitw; w ktorych ſnádnie było poznác oſo=
bliwa pomoc Boſka/gdy w máłey liczbie częſto=
kroć one mury/nie martwe cegielne/ále żywe po=
tezne woyſká/ná ſáma ſławe/y ſtraſzliwy dźwiek
zwycieſtw y imienia twego/obáláć ſie y kruſzyć/
iáko mury Hierycho muśiáły. To tylko tu przy=
dam/co do mego teráznieyſzego przedśiewźiećia
wiecey ſłuży. Cudowny on práwie Iozue° wiel=
kie° Boże° hetmáná poſtepek był/gdy widzac po
trzebe poſpolita/zátrzymał nád zwyczay słońce/
áby ſie do zachodu ſwego nie śpieſzyło. Miáleś
wielkiego ſercá wielki Hetmánie iednorodzone°
ſyná/iáko podpore prac y lat ſpracowánych ſwo
ich/

ich/iáko słońce oświecáiace oczy y Fámilia two=
ie; zá wola Nawyżſze°/záſzło z wielkim żalem zá
ćiemny y ſtraſzliwy obłok śmierći/zá czym do za=
chodu ſie podźiemne° ſkłonilo. Czás przychodził
pogrzebowi/w ktorym wſzyſcy poſpolitym bie=
giem/ ná podźiemne kráie iáko słońce zápádáia.
Do tego tedy zachodu miłe° y wdźieczne° słoń=
cá twego/śpieſzyło ſie pewnie y pragnelo/zwro=
dzoney miłośći oycowſkiey przypáść ſerce two=
ie; lecz ćie posługá y potrzebá oyczyzny miley do
tego przywiodłá/żeś wolał do te° záśćia słońcá
ſwego z żalem ſerdecznym omieſzkáć/á niżeli oy=
czyżnie miłey/w niebeſpieczeńſtwie bedacey/ w
czym vſzkodźić. Iozue/ áby lud Páńſki/ on Ior=
dan beſpiecznie przebyć mogł/zátrzymał wody
rzeczne ná doł wielkim pedem ſpádáiace: A ty
záśie wielki Hetmánie one áffekty przenikáiace/
żalu y boleśći ſerdeczney / ktore ćie do biegu w
gorzkie morze żáloſne° pogrzebu ſyná twe° ſkłá=
niáły/dla beſpieczeńſtwá oyczyzny miłey ſam w
ſobie(pewnie z pomoca reki Boſkiey)zátrzymał.
Czemum ſie ia / bedac zeſtány od przełożonych
ſwoich ná te oſtáteczna posługe namilſzego ſyná
w.m. náſzego M. Páná y dobrodźieiá/wielce w
Kazániu / ktorem przy tym żáloſnym pogrzebie
miał/zádźiwić muśiał. Y tá też podobno przy=
czyná byłá/że Iey M. Páni małżonká w.m. do=
bro ie ko

brodzieyka nászá/ społecżnym żalem z w.m. nászym Miłościwym Pánem/ vtrapiona będąc/ żądáłá w przod mnie sámego/ potym przełożonych moich/ przez ktorych woli nie godźiło mi sie nic począynáć/ ábych tę iákąkolwiek niegodną pracą moię/ w.m. nászemu wielce M. Pánu/ y pospolitemu wszytkiego tego Zakonu Fránciszká ś. dobrodźieiowi y obrońcy ofiárowáł. Com też zá roskazániem przełożonych moich/ bárzo rad vczynił. Gdźie mi też zárázem w. m. wielce M. Páná y dobrodźieiá prośić przyydźie/ że/ ieżeli sie naydźie co tákowe°/ coby ku zbudowániu y pociesze w.m. násze° M. Páná y dobrodźieiá służyło/ nie mnie/ ále ráczey posłuszeństwu ś. y Pánu Bogu/ ktory iest źrzodłem wszelkich pociech/ przypisáć ráczył: ieżeliby też co tákowe° było (iákoż być może) coby sie komu nie podobáło/ niech pátrząc ná dobrą intencią/ ktorąmem wszystko to Kazánie moie moderowáł/ nieudolnośći mey vfolguie. Zátym sie y z Zakonem mym/ Miłośćiwey łásce w. m. násze° M. Páná y dobrodźieiá z modlitwámi niegodnemi memi oddáię. Dan z Wilná dniá 16. Kwietniá Roku 1614.

W. M. nászego M. Páná y dobrodźieiá
sługá w Pánie Chrystuśie y Bogomodlcá.

X. Andrzey Gracki z Zakonu Francifzka S. oycow Bernardinow.

KAZANIE
X. ANDRZEIA GRĄCKIEGO
ZAKONV FRANCISZKA S.
OYCOW BERNARDINOW
Káznodzieie Wileńskiego.

PRZY POGRZEBIE SLAWNEY
pámięći Młodźieniaszká Ie° M. P. Hieronymá Chryzostomá Chodkiewiczá, Hrábie ze Szkłowá, Myszy, ná Bychowie, &c.&c.

Mądrość naywyższego Bogá/ y niektorzy Filozofowie Człowieká przyrownáli do drzewá. Mądrość Boża/ v Daniela ś. kędy Krol on Nabuchodonozor/ iáko sam o sobie mowi/ vspokoiwszy sie w domu swoim/ y kwitnący w dostátkách páłácu swego/ widźiał sen dźiwny/ w ktorym snać Pan Bog y onego sámego/ y dostátki krolestwá iego/ iákoby w obráźie nieiákimśi wykonterfetował ná iednym drzewie wysokim/ obfitym/ liśćiem ślicżnym ozdobionym/ ptástwem y ich pieniem słodkim nápełnionym. Dla tego to podobno Pan Bog vczynił/ áby pokázał mu wielkość/ szyrokość/ dostátki Páństwá/ y sławę krolestwá iego. Lecz zárázem támże pokázał iáko sie miáło kończyć Páństwo iego: stroż ábowiem iákiś srogi woła z niebá/ ná ćieśle; podćinayćie podćinayćie drzewo to áż do niebá Dan: 4.

 wynio-

wyniosłe / wytrząsaycie listeczki iego / rosprászaycie owoce onego / niech vlátuie precz ptastwo ktore się ná nim pieniem swym zábáwiáło / niech vćiekáią bestye ziemskie ktore się pod nim żywiły. To ták Pan Bog onego krolá hárdego y z chwałą krolestwá iego wymálowął / y tudźież iáko márnie to drzewo podćiete obálone / y że wszytkiey ozdoby swey złupione być miáło / pokázał. Z Philozophow záśię Plato y z swemi adherentámi człowieká názwał łáćińskim ięzykiem! Arbor inuersa, Co się po polsku wyłożyć może. Drzewo opáczne. Jákoby chćiał rzec / że iest podobny człowiek drzewu w wielu / tylko że iákoś opák rośćie. Tego nazwiská rozmáite rozmáići przyczyny wynayduią: Jedni mowią że dla tego śię názywa człowiek drzewem opácznym. Iż iákoby opák rośćie: bo głowá z włosy iest iákoby korzeń / szyiá miásto pniá / ostátek ćiáłá z członkámi / iákoby drzewo sáme z gáłąskámi. Opák tedy to drzewo rośćie / bo te drzewá pospolite od źiemie ku niebu gáłąski rozpuszczáią / to záśię od niebá ku źiemi. Drudzy záś mowią / iż dla tego ten Philozoph człowieká názwał drzewem opácznym / że coś przećiwnego drzewom tym pospolitym z śiebie wydáie. Drzewá bowiem pospolite rodzą owoce / á z Człowieká rodźi się robáctwo / z drzew tych płyną oleyki / á z Człowieká plugástwo / z drzew pospolitych wychodźi wonność / á z człowieká smrod. Że śię pełni oná powieść o człowieku / Post hominem Vermis post vermem fœtor & horror sic in non hominem vertitur omnis homo: to iest! po ześćiu człowieká / záráżem z niego robactwo / z robáctwá smrod y brzydkość / y ták w niecżłowieká obráca śię káżdy człowiek. Ja záśię mogę teyże powieśći inákszy swoy wykład podáć. Człowiek iest drzewem opacznym / dla tego: że te drzewá pospolite / korzeń z ktorego

rego pochodźi ich początek istoty y żywotá / máią z źiemie! człowiek záśię to skąd żyie / y iestestwo swoie ma / bierze z nieba / to iest duszę! iáko korzeń trzyma drzewo wczerstwośći y operacyach / ták duszá człowieká: ieżeli drzewo podćięte będźie ták / że korzeń zostánie wźiemi / choćiá zgniie / iednak z korzeniá śię z nowu puśći iáko mowi Job świety: Drzewo ma nádźieię ieśli vćięte będźie / záś bywa źielone / á gáłąski iego pusczą śię: Jeśli się stárzeie wźiemi korzeń iego / y w prochu obumrze pień iego; ná zápách wody puśći się / y rozpuśći gáłęźie iáko gdy napierwey było wsádzone. Job 14. Ale ieżeli iáki wiátr wywáli y z korzeniem / iuż się tákiemu drzewu żywotá niespodźiewáć / ále ták samo drzewo / iáko y korzeń do ogniá ná pożárćie podáne będźie. Ták własnie się z Człowiekiem dźieie: krotkie są dni y látá iego / muśi kiedyszkolwiek vpáść; ieżeli iednák ták vpádnie że korzen wswey źiemi / to iest / duszá w niebie zostánie / pewnie z nowu śię do żywotá odnowionego wroći: ieżeli záśię ták śię obali / że y korzeń z źiemie / y duszá z niebá iákiemi wiatry grzechow wywalona będźie / pospolu pień z korzeniem to iest dusza z ćiáłem do ogniá wiecznego (Czego Pánie Boże vchoway káżdego Katholiká) ná pożárćie podána będźie. Mamy teraz przytym żáłosnym áktcie świeży przykład drzewá młodźiuchnego / ktore dopiero ćieniem swym ochładzáć mile rodźice poczynáło / pretką śiekierą podćiętego. To zacne y świetey pámięći godne Panie / dopiero się było iáko obfite y wdźięczne drzewko / podnośić ku niebu / w przod ná chwałę Bożą / potym ná ozdobę Domu y Familiey zacney poczęło. Już śię liśćie náuk / y ćwiczenia Paniecego rozwiiáły / iuż kwiećie

Cnot Boſkich y poſtepkow tákiego Domu godnych pokázowáło/ áliſz przypádłá śmierć z śiekierą/ nie pomniąc ná látá młode/ ná Zacność Fámiliey/ ná płácz żáłoſnych Rodźicow/ okrutnie podćiełá y obáliłá. Tá iednak náywietſza poćiechá zostáłá/ że choćiá śie to drzewo ták ſrodze á pretko podćieło; korzeń iednák/ to ieſt/ Duch on świety w ſwey włáſney źiemi z ktorey był wyrosł/ w onych niebieſkich pálácách/ áby znowu to drzewo do wiecznego żywotá ożywił/ zostáł. Já kroćiuchno ábych śie wam ſłucháczom moim nie vprzykrzył/ przy tey oſtátniey á okrutnie żáłoſney ták zacnego pamieciá poſłudze: Powiem naprzod iáko ſtany ludzkie ták wyſokie iáko y podłe/ ſą vſadzone: Potym iáko nád nimi Pan Bog dał moc y władzą śmierći. Náoſtátek ná iákim mieyſcu to drzewo podćiete rosło/ y z iák wielkim żalem Rodźicow miłych/ y Fámiliey tey zacney vpádło. Páná Bogá proſze o łáſkę/ á was ſłucháczow moich o ćierpliwe á łáſkáwe ſłuchánie.

Cześć Pierwſza.

Rozmáite ma Pan Bog ſpoſoby ſwoie/ ktoremi ślepe oczy ſerdeczne śmiertelnych ludźi otwárząć zwykł; áby rzeczy przyſzłe á oſobliwie oſtáteczne ktoremi śie kończy nedzny żywot ich widźieć mogli: podczas záżywa przypowieśći/ podczás znákow powierzchnych/ ktoremi dźiwnym iákimśi ſpoſobem ſam milcząc/ do ſerc ludzkich mowi. Ták niegdy czynił gdy do onego ludu Jzráelſkiego poſyłał Proroki ſwoie/ iedne nágie y boſe/ drugie láncuchámi y petámi obćiążone/ trzećie gnoy y plugáſtwo iedzące/ áby tym ſpoſobem pokázał ludowi ſwemu/

ſwemu/ żeby pámietał ná ten czás płáczu y żálu pełny/ ktorego gi miał nieſpodźiánie nápádſzy nieprzyiáćiel/ w láncuchách y petách nágo y boſo do źiemie obcey záprowádźić. Miedzy innemi ſpoſobámi iednák tákiego przeſtrzeżenia Boſkiego/ ma też ieden bárzo dźiwny y do poruſzenia ſerc ludzkich wielce ſpoſobny: gdy gadki nieiákieś ſwoie Boſkie zádáiąc/ roſkázuie śie domyśláć y gadáć to co on w głebokich ſadách y táiemnicách ſwoich vczynić zámyślił. Táką gadkę zádał niegdy ludowi ſwoiemu v Ezechielá Proroká/ mowiąc do Proroká: Synu człowieczy/ zádáy gadkę á powiedz przypowieść do domu Jzráelá/ y rzeczeſz/ to mowi Pan Bog: Orzeł wielki z wielkiemi ſkrzydłámi/ z długim powłokiem członkow/ pełen pierza y pſtrocin/ przyleciał ná Liban/ y wźiął drzeń Cedrowy. Wierzch gáłeźi iego vłamał/ y przeniosł do źiemie Chánáneyſkiey/ y w mieśćie kupieckim położył gi/ ꝛc. Ezechiel ca. 17.

W tey gadce chćiał Pan Bog pokázáć bliſkie zburzenie miáſtá Hierozolimſkiego/ y dla tegoż w Orle znáczył Kroʹlá Nábuchodonozorá/ ktory z wielkiemi ſkrzydłámi y pſtroćinámi pior/ to ieſt/ z wielkiemi woyſki/ z rozmáitych náciy ludu zebránych/ przyść miał do gory Libanu/ to ieſt/ kośćiołá Sálomonowego álbo miáſtá Jerozolimſkiego/ y tám wźiąć drzeń z Cedru/ wierzchołki y gáłeźie obłamáwſzy/ to ieſt/ wſzyſtko co było naylepſzego y naydrożſzego w kośćiele/ álbo też ſámego Krolá Jzráelſkiego y Senatory iego/ y zánieść do źiemie Chánáneyſkiey ktorą kupiecką názywa/ że śię w niey nawietſze kupiectwá odpráwowáły/ ꝛc.

Ja też

Ja też wam ſłuchacze moi / przy tey zacney / choć żáłoſney poſłudze tego Paniećiá świętey pámięći godnego / żądáię też gadkę Boſką / z niebá práwie nam zeſłáną.

Ezechiel ca. 17. **Orzeł wielki z wielkiemi ſkrzydłami / pełen pierza y pſtroćin / przyleciał do gory Libanu / y wziął drzeń z Cedru / wierzch gáłęzi iego vłámał y przenioſł do ziemie Chánáneyſkiey / w mieśćie kupieckim położył gi.** Widzę że mnie ſámemu ktorymem żądał te gadkę / oneż wykłádáć / iákoby łuſkę orzechowę ſtłukßy / iądrá ßukáć przyydźie.

Poſpolićie to widźimy / y często doświádczamy / że dźieći náśláduią y vczą ſię obyczáiow rodźicow ſwoich / ták dálece / że nietylko w mowie / głośie / y inßych poſtępkách / ále też y w chodzeniu / śiedzeniu / y inßych ſpráwách onym ſię conformowáć vczą. Ludźi lepak wßyſtkich / poſpolita y powßechna mátká ieſt źiemiá / ktorą nogámi depcemy / y ktora nas iáko mátká własna ná plecách y łonie ſwoim piáſtuie / wychowywa / y kármi: Stąd też było / że oni ſtárzy w błędách pogáńſkich záwikłáni ludźie / nie pierwey ná łono mátki álbo piáſtunki / świeżo národzone dźiećię podáwáli / áżby ná źiemię położyli / oney iák Bogini nieiákieyśi y powßechney wßytkich ludźi mátki żądáiąc / áby świeżo národzonemu dźiećiećiu mátką ſię záwße y piáſtunką łáſkáwą ſtáwić chćiáłá. Czego potwierdza Job święty / gdy mowi:

Iob. c. 1. **Nágim wyßedł z żywotá mátki mey / y nágo ſię támże wrocę.** Bo nie może tu mowić o żywoćie mátki ſwey ćieleſney / z ktorey ſię vrodźił / gdyż trudno iuż było wroćić ſię do żywotá iey / ále o żywoćie tey mátki powßechney źiemi / ktora nas do wnętrznośći ſwych po śmierći przyymuie. Toż potwierdźił y ſam ßátan

ktory

ktory śiedźiał w onym báłwánie Rzymſkim / dáiąc odpowiedźi ná pytánia tych ktorzy ſię do niego vćiekáli: Bo gdy był ſpor miedzy trzemá młodźieniaßkámi / o Páńſtwo Rzymſkie / ktoremu ſię z nich miáło doſtáć / ßli wßyſcy do onego Báłwaná prosząc o rozſądek / ktoryby z nich miał władzą Páńſtwá Rzymſkiego obiąć: Odpowiedźiał ßátan w onym Báłwánie będący: Tenći młodźieniaßkowie Ceſárzem Rzymſkim z was zoſtánie / ktory napierwey mátkę własną pocáłuie. Ná ktorą odpowiedź gdy ſię dwá porwáli biegiem śpießnym ná oddánie pocáłowánia mátce ſwey / trzeći miedzy niemi roſtropnieyßy Brutus / ſtoiąc ná mieyſcu / ná źiemię vpadł / y onę iáko mátkę powßechną pocáłował / z ktorego też poſtępku Pánem Rzymſkim zoſtał. Skąd znáć / że y Pan Bog ſam / y poſpolite zdánie ſtworzenia wßyſtkiego / źiemię nam zá mátkę przyznáwáią.

Ze tedy źiemiá ieſt mátką powßechną nas wßytkich śmiertelnych / á my wzaiem iey ſynowie / tedy muśi to być / że tey mátki náßey własnośći / obyczáiow y poſtánowienia iey náśláduiemy. Poſtánowienie záśię źiemie tey ieſt tákie / że nie ieſt rowna / ale mieyſcámi gorzyſto / mieyſcámi ſię rowno ſádźi / ieſt gorá máła / ieſt wielka / ieſt więtßa / ieſt págorek / ieſt też y rowniná / ieſt y doliná / kędy pełno błotá y bágniſká: roſtą drzewá po gorách wielkich / máłych / y więtßych / roſtą y ná rowninie / roſtą y w dołach. W tym záiſte położeniu źiemie tey / ludźie iáko ſynowie matki ſwey náśláduią / ſą miedzy ludźmi iáko gory nieiákieś ſtany wielkie / więtße / y naywiętße / ieſt też y rowniná / ſtan ludźi podłych / y podleyßych / ieſt też y doliná / ſtan ludźi vbogich / nędznych / vboſtwem / chorobámi / y rozmáitemi niedoſtátkámi vtrapionych. Roznicá záśię miedzy gorámi á miedzy doli-

na

ną bárzo máła: cżym bowiem rożna gorá od rowney źiemie / y tám źiemiá / y tu źiemiá / tylko że ná gorze źiemiá wyßßa / á ná dole źiemiá nißßa: ták własnie máła rożnicá ieſt miedzy człowiekiem wielkiego y podłego ſtanu / táką źiemią własnie ieſt Krol / Monárchá / y Potentat świátá tego / iáko vbogi y ſchorzáły dźiad w ßpitalu / ták z támtego będźie gnoy y robactwo / ſmrod y brzydkość / iáko y z tego: Tylkoż tá rożnicá / że ieden ieſt wyßßey godnośći y doſtoieńſtwá / á drugi záś podleyßey / y rownego ſtanu / iednákże z obudwu iednákie plugáwe błoto. Przydáć ſię tu y to może / że rowniná gore ná plecách y rámionách ſwych dźwiga; coby nędzna poczełá gorá by rowniná vſtąpić chćiá á / pewnieby vpadßy ná przepáśći / w drobne ſię káſki rozſypáłá / ták záiſte / by vbogich kmieći y poddánych / ktorzy potem czołá ſwego wielkie Fámilie dźwigáią nie było / pewnieby y wyſokich gor ſtanu Páńſkiego nie ſtáło. Máią iednák te gory ſtanow wielkich ſwoie praerogatiwy y własnośći: Pierwßa / że ſłońce wſchodząc napierwey ná nie świeći / záchodząc náoſtátniey ośwież przeſtawa. Ták y ßczęśćie świátá tego / doſtatki y inße obfitośći / záwße pierwey ſię znoßą do domow y ſtanow zacnych / y choćiaż w domách podłych będźie głod / niedoſtatek / y nędzá / v Páná iednák tego nic / álbo máło co znáć. Druga własność / ktora własnie przynależy gorom / y bez ktorey gorá godna nie ieſt imieniem gory / ále racżey nazwiſkiem gniazdá plugáwych beſtiy y Bázyliſzkow iádowitych / to ieſt / że gorá ma być mieyſcem obrony / ná niey wßyſtkie municie / ná niey Zamki / Báßty / y wieże wyſokie buduią. ná nie dźiáłá ćießkie do ſtrzelby wtaczáią: ktora gorá śiedźi w leśie ná błoćie / będąc ſpoſobna do wychowánia Smokow y inßych beſtiy drapieżnych / nie ieſt godna

áby

áby ią názwano imieniem gory / ále rácżey názwiſkiem przepáśći piekielney: Ták y dom / y Fámiliá zacna z tąd ma zacność y wyſokość ſwoie / że ieſt obroną Rzeczypoſpolitey / obroną Oycżyzny / obroną wolnośći / obroną y Ołtarzow świętych. Tá záśie Fámilia / ktora zá piecem iák w leśie álbo błoćie śiedźi / o inßych żyiąc / á ſmoki y Bázyliſzki wßelákich niecnot plodząc / nie ták Fámilią / iáko rácżey ßpitalem álbo bágniſkiem plugáwym názwánaby być miáłá. Acż z łáſki Bożey tákich gor w tym kroleſtwie málo co / álbo zgołá nic nie widźimy.

Máią ießcże gory ſáme miedzy ſobą rożnice ſwoie / bo iedne ſą iákoby ſámorodne / ktore od początku świátá ták ſtoią / drugie záś álbo pracą ludzką / álbo z tráfunku iákiegożkolwiek vſypáne. Ná świećie / Słuchacże moi / żadney gory y żadney Fámiliey nie naydźiemy ſámorodney y wiecżney / boſmy wßyſcy poßli od iednego przodká vbogiego żebraká Adámá / ktoremu zá Sceptrum dano rydel y motykę. W ſámym tylko niebie ieſt iedná gorá wyſoka nieſkończona / oná Fámilia Boſka / ná ktorey ſą trzy one wyſokie y wyniośle Cedry / to ieſt trzy oſoby w Boſtwie / Oćiec / Syn / y Duch święty: Tu záśie ná źiemi żadney gory niemáß / choćiażby miáłá y nawyßße Cedry / to ieſt / żadney Fámiliey / choćiażby miáłá iák nawyßße w godnośći y w záſługách Oſoby / ktoraby miáłá ſámorodną wynioſłość y wyſokość domu ſwego: ále ilekolwiek gor tákich ſię naydźie / wßyſtkie ſą w czáśie y zá czáſem vſypáne. Vſypáne też gory ießcże ſą dwoiákie / iedne ſię vſypuią z prácą y potem czołá ludzkiego / nawozem źiemie y kámieni / przez wozy / tacżki / y inße nárzędy: Drugie ſię záś vſypuią bez prace y kłopotu / kiedy owo wodá / álbo wiátr nániesie ná iedno mieyſce piaſku / y vczyni gorę wyſoką y wy-

B niosłą.

niosłą. Te iednák nie są mocne y potężne / ále iáko wiátrem y wodą są vsypáne / ták też wiátrem y wodą mogą być rozniesione y z ziemią porownáne.

Ták też własnie gory Fámiliy y domow zacnych powstáią: iedne pracą y potem mało nie krwáwym czołá / posługámi znácznemi Rzeczypospolitey / krwáwym boiem woiennym / zástáwiániem czołá y piersi w obronie Oyczyzny miley / vtrátą zdrowia y máiętnośći: A tákie są Fámilie mocne / potężne / y nieprzyiaćiołom postronnym strászne. Drugie zás powstáią z wiátru / z nábyćia pieniędzy lichwą / zdzierstwem / łupiestwem / etc. ále tákie Fámilie / iáko lichwą / zdzierstwem / łupiestwem powstáią / tákże też lichwą / zdzierstwem / y łupiestwem giną. Bo pewnie że źle nábytego (iáko pospolićie mowią) nie będźie się ćieszył trzeći dźiedźic. Czego my częstokroć przed oczymá nászemi doświádczamy: Zbiera nędzny oćiec ná dźieći / łupiąc: lichwiąc / krzywdząc; potym Testáment pisze: to leguię moiemu temu synowi / to drugiemu / to trzećiemu. Ale nieboże bárzo się mylisz / ináczey ći było pisáć / ráczey było ták w Testámenćie położyć / to leguię żydowi Aaronowi / to Izáákowi / to Dawidowi: to do tey piwnice / to do drugiey / to do trzećiey. Bo pewnie po śmierći synaczek / ták iákoś ty prędko łákomie zebrał / ták też y on prędko márnie rozprosży / y ták oná gorá ktorá z wiátru się vsypálá / wiátrem się rozsypáć muśi:

Część Wtora.

Tośmy tu iuż zrozumieli iákie są ná świećie gory / iákie doły y rowniny / á wszędźie ták

ták ná gorách iáko y w dołách drzewá málego y wielkiego dostátek / to iest / ták w wielkich Fámiliach / iáko w máłych / rownych / y podłych / rodzáiu ludźi dosyć wszeląkiego. Nád tym wszytkim / ták gorámi iák rowninámi / y dołámi / lata okrutny orzeł z wielkiemi skrzydłámi / pstroćin po nim pełno / pázury okrutne / z ktorych się trudno wydrzeć. Nie mogę záiste lepiey wyrázić mocy / okrućieństwá / prędkośći śmierći / iáko gdy one przyrownam do Orłá. Bo gdybych ią przyrownał do smoká / lwá / niedźwiedźiá / álbo inszych złych Bestiy / nigdybych tey własnośći y mocy wyrázić nie mogł. Bo gdyby śmierć byłá táka iáko smok / lew / álbo niedźwiedź / nie káżdyby się oney lękáć y bać miał; boby się ználazł táki Potentat y Monárchá / ktoryby łacnym sposobem się oney vchronił. On Krol pyszny y hárdy Nábuchodonozor / wstąpiłby ná ktorą wieżę Bábilonu swego / z ktorego się przechwálał / gdźieby áni niedźwiedź / áni smok / áni lew doyść nie mogli: Ale że śmierć iest iáko orzeł / ma skrzydłá wielkie / ná naywyższey wieży káżdego doleći. Lata ná wysokie Trony y Pálace / vśiáda ná Buławách Hetmáńskich / Mitrách Kśiążęcych / Sceptrách y Koronách Krolewskich / Infułách Biskupich. By też był kto ták potężny / żeby się y w słoneczne koło skrył / y z támtądby go okiem orlim doyźrzawszy / pázurámi swemi śćiągnęłá / y pożárłá. Pstroćin ten orzeł śmierći ma pełno ná sobie / to iest / że iest biały / czarny / száry / y wszelkie insze rozności farb ná sobie máiący / áby temi pstrocinámi / pokazał ná sobie cechy y znáki práwá do wszelkich stanow. Bierze białego / szárego / czarnego / bławátnego / iedwabnego / á zgołá w czym kogo y iáko zástánie / ták z práwá sobie od naywyższego sędźiego podánego / záduśi. Albo też

 przez

przez to pierze rozumieć możemy/ moc y śiłę tego orlá/ ktorą on iáko ſkrzydłámi nieiákiemiś/ wolno wſzedźie/ ták ná wyſokie iáko y niſkie mieyſcá/ lata. Te ſkrzydłá ſą choroby rozmáite/ febry/ gorączki/ ápoplexye/ y inſze przypadki poſpolite. A z tąd bárzo pięknie on przednieyſzy Philozoph Ariſtoteles/ y Plinius coś dźiwnego y ku wierzeniu bárzo niepodobnego/ o pierzu orlim piſzą; że pierze inſzego ptáſtwá zmieſzáne z pierzem orlim/ zgryźione y pożárte od niego zoſtáie. A Olaus Hiſtoryk piſze/ że tego ſámą experientią doświadczył/ gdy widźiał w iednym ſáydaku ſtrzał gromádę niemáłą/ z ktorych iedne były pierzem orlim opráwione/ drugie záś gęśim y inſzego ptáſtwá: Potym gdy ie wſzytkie wyięto/ one ktore były orlim pierzem opráwione/ náleźiono cáłe y zupełne/ inſze záśię ktore były pierzem inſzego ptáſtwá oſádzone/ iákoby z pierza zdárte y ogryźione. Ta włáſność pierza orlego/ bárzo ſłuży pierzu orlá tego o ktorym tu mowiemy. Máią ludźie pierze y y ſkrzydłá ſwoie/ ná ktorych latáią y wyſoko buiáią/ wzbiiáiąc ſię ná wielkie godnośći/ dignitarſtwa/ y doſtoieńſtwá/ tákie ſkrzydłá ſą/ moc/ śiłá/ zdrowie/ vrodá/ doſtátki/ y inſze ſzczęśćia świátá tego: Te człowieká iáko pierza nieiákie zdobią/ te go wzgorę wynoſzą y ludźiom pokázuią/ te mu do nábyćia záſług Rzeczypoſpolitey y inſzey godnośći ſłużą. Ale gdy ſię do tego pierza przyłączy pierze śmierći/ chorobá iáka/ gorączká/ febrá/ etc. áż wnet o źiemię moc/ śiłá/ vrodá/ zdrowie. O okrutny orle/ iężeli ták ſtráſzne y Tyráńſkie ſą piorá twoie/ ktoremi człowieká iáko nędznego ptáſzká oſkubuieſz/ y ze wſzyſtkiego odárſzy gołym czyniſz; iákie będą pázury twoie kiedy zá gárdło porwą? muſzą ſię tám krztuśić námocnieyſzy Hektorowie/ náwalecznieyſzy Hetmánowie/ ktorych ſie

Ariſt. l. 9 Hiſt. ani cap 2.
Plin. lib. 10. cap. 3
Olaus li. 19. ca. 4.

ſię woyſká okiem nieprzeyźrzáne lękáły/ w twoich okrutnych pázurách iáko nędzne ptáſzętá źiewáiąc/ duſze y żywotá/ ſławy/ máietnośći poſtrádáli: Kedy Alexánder niezwyćiężony/ kedy Annibál woyſki obtoczony/ kedy Dárius doſtátkiem páńſtwá wſławiony? wſzyſtkieś ty okrutny orle vduśiwſzy/ do Acherontá ná wieczny płácz y háńbę zárzućił.

W kśięgách piątych Moyżeſzowych Pan Bog ſam przyrownał ſię w iedney włáſnośći do orłá/ że ſię ſtáwił Izráelowi iáko orzeł latáiący nád orlęty ſwemi/ y one ku látániu wywábiáiący. Záiſte coś ma podobnego ten orzeł śmierći/ iedno day Pánie Boże ábyſmy nań często nád námi látáiącego poglądáli: Cokolwiek iedno czyniemy/ iemy/ śpiemy/ bánkietuiemy/ chodźiemy/ nád wſzyſtkiemi zabáwámi náſzemi/ kieliſzkámi/ pulmiſkámi/ rozmowámi/ y inſzemi krotofilámi/ lata śmierć á wołá/ vlátuyćie dźiatki/ vlátuyćie/ nie tu wáſze gniazdo/ nie tu oyczyzná/ nie tu dom/ quæ ſurſum ſunt quærite. wzgorę trzebá/ poki ſkrzydłá/ zdrowie/ moc/ y śiłá ſłużą/ wylátywáć. Pátrzał ná tego orlá Fránćiſzek święty pilnie/ odlećiał od domu/ od oycá/ powinnych/ máietnośći/ porzućił wſzyſtko/ y áż ſię ná naywyżſzey oney ſkale y opoce Chryſtuśie Pánie/ iáko w dźiurách ſkáliſtych/ w iego ránách y bliznách naświętſzych opárł. Pátrzáli ná tego orlá oni Hieronymowie/ y vćiekáiąc ná puſzczą dáleko/ w pierśi kámieniem kołátáli. Pátrzáli Arſeniuſowie/ Antoniowie/ y inſzy puſtelnicy/ á z gniazdá ſię tego świátá porwawſzy/ na mieyſcá puſte/ ná opłákánie niedoſtátkow ſwoich vlátywáli. Życzę y ſobie y wam námilſzy moi tego/ ábyſmy pilne oko ná tego orlá nád námi látáiącego mieli/ boć przyidźie czás kiedyżkolwiek/ że ná káżdym/ z nas iáko ná drzewie

Deut. ca. 32.
ad Colo. 3.

drzewie iákiemśi (bądź to drzewo ná gorze/ bądź ná rowninie/ to iest/ Fámiliey zacney álbo też podley stoi) vśiedźie/ á tám dopiero poczuiemy gorzkość/ kiedy z nas iáko drzeń z drzewá/ duszę z ćiáłá wyćiągáć pocznie/ obłamie y gáłąski/ zánieśie wszystko do ziemie kupieckiey/ máiętnośćią powinni/ ćiáłem robactwo kupczyć będą/ á duszá przyidźie do tárgu dwuch kupcow wiecznie kupuiących/ álbo śię dostánie Bogu/ álbo też (czego nas Pánie Boże vchoway) dyablu y Aniołom iego. Terázći w prawdźie nie znáć iáki kto z nas iest/ czyli iest orlęćiem prawdźiwego onego orłá Chrystusá Páná/ czyli sowką/ krukiem/ álbo inszym ptákiem brzydkim: wszystkiego tego ten orzeł śmierći probę vczyni. Wiećie bowiem namilszy moi/ że orzeł bierze z gniazdá dźieći swoie/ y prowádźi iákoby do Trybunału y sądu przed máiestat słońcá tego/ y tám dopiero sądźi/ ieżeli to co w pázurách śię nieśie/ iest orle własne dźiećię/ czyli krucze álbo sowie. O strászliwysz tám sąd tego orłá będźie! nie pátrzy ten orzeł ná pierze/ ná páznogćie orle/ ále tylko śię pyta o oku orlim/ ieżeli pátrzy nie zmrużonym okiem w świátło słoneczne/ iáko własne dźiećię do gniazdá orlego zánośi/ ieżeli záś naydźie oko krucze/ sowie/ ktore śię ná świátło słoneczne zmrużą/ by było pierze iák nalepsze orle/ dla sámego oká kruczego/ y sowiego/ o źiemie tłucze y koláce. Odpuśććie mi namilszy słuchacze moi/ że tu rzekę prawdę/ á pocznę od sámego śiebie: wiele tu ná świećie z nas iest/ ktorzy śię tylko z pierza orlego kokoszymy/ á oko orle álbo piaskiem grzechow záproszone/ álbo miásto orlego sowie/ álbo krucze mamy. Tám dopiero będźie probá/ kiedy nas ten orzeł śmierći swemi pázurámi przed Trybunał y sąd onego wiecznego słońcá Chrystusá Páná postáwi: Tám śię dopiero pokaże kto okiem czy-

stym

stym á nie záproszonym/ w to słońce pátrząć będźie. Wynieśie támten orzeł ná probę Zakonniká/ Kápłaná/ Plebáná/ Biskupá/ gdźie nie będą pátrzyć ná pierze orle/ odźienie Zakonnicze/ Kápłáńskie/ Biskupią Infułę/ ále tylko ná oko/ to iest/ ná sumnienie/ ktore choćia będźie orle/ Kátolickie/ Kápłáńskie/ Zakonnicze/ iednák ieżeli będźie záproszone grzechámi/ przestępstwem ślubow y powinnośći swych/ pewnie śię do gniazdá onego orłá niebieskiego nie dostánie. Wynieśie támten orzeł w pázurách swych/ y Kátoliká powołánia świátá tego/ ktory tym sámym że Kátolik/ ma piękne pierze orle/ ále oko podobno krucze/ bo záwsze iáko kruk śpiewał/ Cras, cras, cras, do iutrá pokutę odkłádáiąc/ á nigdy śię skutkiem sámym oney nie trzymáiąc/ y ten z pázurow tego orłá wypuszczony ná przepáść wieczną wpádnie. Wynieśie y Heretyká/ iáko Ewángeliká zborowego/ Piątey Ewángeliey Professorá/ Kálwińskiey álbo Márćinowey wiáry obrońce: rzekłby káżdy że to piękny orzeł/ pierzem orlim ozdobiony/ słowá Boże z westchnieniem nabożnym wspomina/ we zborze iák słowik ná wilczych nogách śpiewa (boć prawdźiwie cokolwiek naylepszego y naypobożnieyszego czynią/ to im wádźi że fundáment zły/ nogi wilcze/ drapieżne/ ktore podárły oblubienicę Chrystusową/ kośćioł iego) ále tám iákom rzekł/ nie z pierza/ ále z oká orlego sąd będźie/ obaczysz nieboże/ áno przy tym pierzu orlim/ to iest/ nabożeństwie/ oko sowy nocney/ ktore nigdy ná świátłość prawdy Kośćiołá Kátolickiego pátrzyć nie mogło. Krzykną tám Aniołowie páńscy/ y wszystek senat Apostolski/ nie orzeł to Pánie/ ále sowá nocna. O iáki tám żal twoy nędzniku będźie/ gdy ćię ten orzeł śmierći/ iáko nie własne onego niebieskiego orłá Chrystusá Páná

dźiećię/

dźiećię / ále ráczey iáko piekielney ſowy nieſzczęſne piſkle / ná wiecżny piſk / tám kędy ieſt płácż y zgrzytánie zębow / miedzy ſtráſzliwe inſze piekielne ſowy wrzući. Bá muſzę tu wam (choćia trochę od przedśięwźiętey rzeczy odſtąpię) nowinę ledwie ná świećie ſłycháną powiedźieć / z ktorey ieżeli ſię kto ćieſzy / pewnie ſpráwiedliwey á ſurowey ręki páńſkiey nie vydźie. Obáwiáć ſię przyidźie nam podobno dźiatki moie / ſtráſznego ſądu y karánia / ná tę vbogą koronę y páńſtwá iey podległe: rozproſzy nas P. Bog miedzy obce narody ná wiecżną ſromotę y pohánbienie náſze. Dla czego bowiem proſzę narod Zydowſki / ktorego Pan Bog był ſobie obrał / zá ſerdeczne / miłe / á iedyne dźiećię ſwoie / ktoremu podáwał Zakon ſwoy / Kápłany / Proroki / y Krole ſám obierał / y ſtánowił. Dla czego mowię / potym to wſzyſtko odiąwſzy / rozproſzył ie miedzy narody y pogány / że do tych czáſow áni Krolá / áni kroleſtwá / áni włáſnego miáſtá mieć nie mogą: ále z pohánbieniem y zeſromoceniem ſwoim / bez krolá / bez głowy / bez Kápłaná / y Prorokow ſię miedzy obcymi tułáć muſzą: Nie naydźiećie we wſzyſtkim piſmie świętym inſzey prawdźiwſzey y przednieyſzey przycżyny / iedno że Syná Bożego do śiebie w człowieczeńſtwie náſzym zeſtánego nie przyięli / y nád to ſromotnie ná krzyżu zábili. Alec podobno tu Zydowie nie zgrzeſzyli / że weń iáko w Bogá nie vwierzyli / gdyż iáko człowieká widźieli / á Boſtwá w człowieczeńſtwie zákrytego widźieć nie mogli / z ktorey miáry / y ſam Syn Boży wiſząc ná krzyżu onych przed oycem ſwym z grzechu wymawia / mowiąc

Oycże odpuść im / boć nie wiedzą co czynią:

Iednák im tá niewiádomość nie pomogłá iáko widźimy. Toć podobno y náſzy Heretycy ſię nie wymowią / że w Syná Bożego / pod oſobámi chlebá y winá zákrytego nie

wierzą / dla tego ſámego że go tám nie widzą / á błogoſłáwiony ktory nie widźi á vwierzy. Pátrzćież zá tą niewiárą do czego teraz przyſzło: tu niedáleko / kilká mil ſtąd / ieden niebáczny / á rzec mogę bezecny człowiek / (bo ieżeli cześć tráći ten ktory ſię porywa ná Krolá y máieſtat iego / dáleko więcey ten ktory rękę podnośi ná ſámego Bogá) zpuſtoſzywſzy y rozebráwſzy plebánią / do Kośćiołá ſię gwałtem / oderwawſzy álbo odrąbawſzy wrzećiądz / dobył / y tám miedzy inſzemi brzydkiemi zuchwálſtwy ſwemi / wźiął z puſzką naświętſzy Sákráment / y miał go v śiebie przez kilká dni / co tám z nim czynił / Pan Bog to ſądźić będźie: potym trzećiego álbo czwartego dniá w nocy / widząc / że go y Pan / y drudzy teyże religiey / trochę rozſądku lepſzego / w tákiey ſzátáńſkiey poſłudze odſtępuią / z nowu do kośćiołá przynioſł / y ná tymże mieyſcu / z ktorego przedtym wźiął / poſtáwił / kilká ihoſtiy ſobie zoſtáwiwſzy; co z tym oſtátkiem vczynił / czyli ná czáry obroćił / czyli w párzy pſom zámieſzał / czyli też świniom w młoćinách podał / ſam Pan Bog ktory w ſkrytośćiách pátrzy / ſądźić będźie. Ieżeli tedy Zydowie / że Syná Bożego / od Bogá Oycá ná śmierć przeznáczonego / zábili / tákiego karánia wyſzſzey pomienionego nie vſzli / co z náſzym páńſtwem Pan Bog czynić będźie / w ktorym ſię tákie poſromocenie ſyná Bożego iuż w chwale vwielbionego náyduie / á zwłaſzczá że milczą Biſkupi / Pánowie / Senatorowie / Krolowi nie donoſzą. Ale Pan Bog nie zámilczy ták wielkiey krzywdy ſyná ſwego / ⁊c.

Alem ſię długo koło tych ſow piekielnych zábáwił / z nowu ſię do orłá wrácam ſtráſzliwego / ktorego dźiwnie ptáſtwo iáko hetmáná ſwego prowádźi / kiedy co w pázurách ſwych nieśie / nie zna ſroczká / krucżek / wro-

ná / gąſká / kiedy wolno chodźi / ále kiedy ná niey orzeł
vśiedźie / y ſkuśić pocznie / wnet ſię zlecą wſzyſcy kracząc
y ſkrzecząc / wiedząc orlą ſzczodrobliwość / że vłowu ſwe-
go inſzemu ptaſtwu bárzo rad vdźiela : ták właśnie zá
żywotá máło ſię przyiaćioł do puśćizny ozywa / áż ſkoro
śmierć pázurámi / to ieſt / chorobą zeymie / dopiero ſię iák
krucy nieiácyś wſzyſcy ozywáią / á ſkoro śmierć zágryźie /
zoſtáwi oſtátek tym ſrokom / krukom y wronkom / iedni
zá folwárki / drudzy zá pieniądze / trzeći zá ſzáty łápáią /
2.Mach. á iáko mowią / kto pierwſzy ten lepſzy. Krol on wiel-
ki Alexánder / miał wielkie krolęſtwo / o ktore ſię żaden
pokuśić nie śmiał / á ſkoro go orzeł śmierći zádusił / te nę-
dzne kruczętá / wronki / y ſroczętá / właśni iego ſłudzy y
pá choletá miedzy ſię ono páńſtwo podźielili / y korony ná
głowy ſwe powkłádáli. Ták to ten orzeł okrutny wy-
dźiera / ták dźieli / że to co ieden miał y trzymał / do wie-
lu rąk y dźierżáwy poſyła.

Náoſtátek / ieſt ieſzcze iedná dźiwna właſność orłá /
ktoreyby ſnadź on Krol y Prorok święty w ſwych Pſal-
Pſal.102. miech nie námienił / pewnieby ſię ku wierzeniu zdáłá być
niepodobna / to ieſt / że orzeł iákoby ſtárośći nie znáiąc /
młodość ſwoię záwſze odnawia. Ale iákimby ſpoſobem
tę młodość ſwoię odnawiáć miał / rozmáići Philozopho-
wie rozmáićie o tym piſzą / ia wielu zdánia opuśćiwſzy /
iedne tylko ſentencyą / ku memu przedśięwźięćiu służącą
przynioſę / ktora vczy że orzeł młodość ſwoię odnawia / y
do czerſtwośći ſwey ſię wraca / tym ſámym : Iż gdy mu
nos zá láty ták bárzo ſię zákrzywi / że pokármu bráć nie
będźie mogł / y ták od głodu ſtruchleie / y iákby ſię zſtá-
rzeie / że go y pierze po częśći opádnie / dla tegoż nie mo-
gąc pozbyć ináczey oney záwády noſá ſwego / leći do mo-
cney y twárdey ſkáły álbo opoki / y tám noſem dźiubáiąc

álbo tłukąc / zbiia onę krzywiznę z niego / á ták znowu do
pokármu ſpoſobny będąc / ćiáło ná ſię bierze / z ktorego
nowe piorá wypuſzczáiąc / weſołość y czerſtwość iákoby
odnowioney młodośći ſwey pokázuie / ták / że ſię go zno-
wu ptaſtwo iákby nowego y młodego orłá lękáć y ſtrá-
cháć muśi. Ták właśnie śmierć w oczách náſzych / czę-
ſto ſię czerſtwą y młodą / á nádder ſtráſzliwą czyni / gdy
bowiem zádusi ſtárcá / ktory ſię ledwie podpieráiąc
śćiány włoczy / zda ſię nam śmierć iákaś niepotężna / ſtá-
ra / y nie ſtráſzliwa / ále gdy dźiubnie noſem ſwym w iáką
opokę mocną / to ieſt / człowieká młodego / czerſtwego /
zdrowego / mocy y śił zupełnych / ktory dopiero przed o-
czymá náſzemi buiał / z przyſzłego ſzczęśćia wiele ſobie dni
y czáſow obiecuiąc / gdy mowię tákowego porwie / do-
piero przed oczymá náſzemi iákoby odmłodnieie / wſzyſcy
ſię iey lękáią / nietylko ſtárzy / ále y młodźi dźiwne imagi-
nacye y ſtráſzliwe apprehenſie miewáią.

Część trzećia.

TEn tedy orzeł śmierći ták ſtráſzliwy y
okrutny / przylećiał do gory Libanu / ná ktorym
to młodźiuchne drzewo Cedrowe (ktore tu przed oczymá
náſzemi z wielkim żalem rodźicow miłych / podćięte leży)
pomáluczku podraſtáiąc / kwiećie cnot Boſkich y liśćie
ćwiczenia Panięcego / wypuſzczáć záczynáło. Słuſznie
ábowiem tę gorę Fámiliey zacney Libanem názwáć mu-
ſzę / choć ábowiem w tym Wielkim Kśięſtwie Litew-
ſkim wiele ieſt gor zacnych / Fámiliy wynioſłych / y imie-
niá á názwiſká Libanu godnych / miedzy inſzemi iednák
(inſzym bynamniey nie vwłaczáiąc) tá gorá nie mniey

miedzy inßemi przednie mieyſce trzyma. LIBANVS, ná Láćinſki iezyk wykláda ſie Candidatio, po Polſku iákoby to wyłożyć/ domyślić ſie doſtátecznie nie mogę/ bo ieżeli rzekę/ białość/ coś nie ku rzeczy ſie będźie zdáło/ ráczey tedy rzekę że toż znáczy co animi candor, to ieſt/ ßczyrość. Záprawdę ábowiem/ tá ieſt gorá Libanu / domu tey zacney Fámiliey /ná ktorey záwße miłość przećiwko Bogu / ßczyrość przećiwko Pánu/ życzliwość przećiwko oyczyźnie/hoyność ku Rycerſtwu kwitnęłá: ten to ieſt cny Liban/ktory wynioſłemi á wyſokiemi Cedrámi ſwoiemi/ gránic y wolnośći miley oyczyzny broniąc/ nieprzyiaćiołom poſtronnym ſtráßny/ odległym Páńſtwom dźiwny záwße w oczách być muśiał. Ná ten cny Liban/látáły záwße buláwy Hetmáńſkie/wdźieráły ſie dobrowolnie doſtoieńſtwá Woiewodzkie/ wnáßáły ſie chętliwie godnośći Káßtelańſkie/ ꝛc. áwa krotko mowiąc/ cokolwiek ieſt godnośći/ doſtoieńſtwá/ honorow/ ſpraw Rycerſkich/ y inßych zacnych w Rzeczypoſpolitey zaſług/ to wßyſtko iáko teraz ná oko widźiemy/ ná tym wyſokim Libanie/ mieyſce vlubiło y gniazdo záſádźiło. Ten cny Liban we wßelákim zámießániu y trudnośćiách/ cnotą/ śiłą/ ochotą/ zdrowiem/ krwią/ máietnośćią / gárdłem náoſtátek wynioſłych Cedrow ſwoich / vpádley Rzeczypoſpolitey wiernie záwße vſługował. A żeby ſnadź kto tego co mowię pochlebſtwu nie przypiſał / pátrzćie y teraz ná wynioſłe zacnemi vſługámi drzewo Cedrowe/ z ktorego ſercá iednorodzonego ſyná/ iáko drzeń ſerdeczny / ſtráßliwy á okrutny orzeł wydárł/ że y ná tę oſtáteczną żáłoſną poſługę namilßego ſyná ſwego nie przybywáiąc/ woli żal ſerdeczny w ſobie morzyć /á niżeli záczętey poſługi/ w záwi-

klá-

256

kláney Oyczyźnie omießkáć. Rozdrażniony iáko Lwicá nieprzyiaćiel/ wpada y plondruie! To drzewo Cedrowe / czuiąc ſie być ná zacnym Libanie domu y Fámiliey ſwoiey/ nie oſtem kolącym / ále Cedrem Liban zdobiącym/ zdrowiem/ máietnośćią/ tuląc nieutulony żal po zmárłym iedynym ſynie ſwoim/ gránic wolnośći oyczyzny miley bronić nie omießkiwa. Skąd dáie ſie znáć / że ſłußnie miedzy tymi Cedrámi poſtáwiony ieſt iáko kleynot/ Gryf z mieczem/ nie ták złotá ſkáźitelnego w tey gorze Libanu/ iáko ráczey nieśmiertelney ſławy/ y zacnych ſpraw/ przodkow tego Libanu broniący.

Nietylko ten zacny Liban ſtráßy y odpędza od gránic Oyczyzny miłey nieprzyiaćiele poſtronne/ ále też y one nieprzyiaćiele niewidome podźiemne/ ktorzy w tych kráiách dálekich y głuchych / záſádźili byli ßkołę boiu y Rycerſtwá ſwego : w tych kráiách ábowiem / wßelka gádźiná piekielna/ Herezye / ſuperſtyćie / chwalenia wężow/ gniázdo było záſádźiło. Z tego Libanu to drzewo wyſokie Cedrowe/ záłożywßy ná tym mieyſcu chwałę Bożą/ nád to/ y ćiáłem miłego ſyná ſwego/ ktoremu teraz oſtátnią poſługę wyrządzamy / iáko nieiáką potężną obroną to mieyſce vmocniwßy/ potężny odpor wßyſtkim nieprzyiaćiołom podźiemnym dáie/ máło nie mowiąc onych ſłow Boſkich: Vſque huc venies, & hic confringes tumentes fluctus tuos, tu Herezye/ tu ſuperſticie/ tu chwalenia gádźiny/ y inße wßyſtkie ſproſne á brzydkie wymyſły/ będźiećie miáły kres y gránice ſwoie / tu wáße hárde y wyſokie wáły / iáko morſkie zburzone wody/ o brzeg ſie tłukąc/ w piány y confuſie ſwoie rozpływáć ſie muſzą.

Iob 38.

A to też záráżem przypomnieć ſie może/ że nie ſtąd gora Libanu pochwałę ſwoię ma /że ma názwiſko Li-

banu

banu/ ále że ná ſobie wyſokie Cedry rodźi: ták y Fámi-
lia zacna y wielka/ nie ſtąd ma być pochwały godná/ że
ieſt dáwna/ wyſoka/ y wynioſła/ v ludźi wiádomá y ſła-
wna/ ále ráczey ſtąd/ że ná ſobie rodźi one zacne Cedry/
to ieſt/ ludźie ſercá wſpániáłego y wielkiego/ ſpráwámi
zacnymi y poſługámi Rzeczypoſpolitey/ wſławionego:
Może ábowiem być/ że y Liban pod czás/ miáſto Ced-
row narodźi ná ſobie chwaſtu/ oſtu/ y inßego źiela nieu-
żytecznego/ o czym mamy przykład w piſmie świętym/
kiedy ono Amázyas Krol Judſki wyſłał poſły ſwoie/ do
4.Reg. 14. Joáſá Krolá Izráelſkiego/ wyzywáiąc go ná woynę/
Krol Izráelſki przez też poſły/ alluduiąc do oney fábuły/
w ktorey powiádano/ że oſet źiele poſłáło do drzewá Ce-
drowego/ proßąc go/ áby mu dáło corkę ſwą w mał-
żeńſtwo/ y dla tego że rzeczy wielkiey ſię ono márne źiel-
ſko v drzewá Cedrowego prośić ważyło/ beſtye leśne po-
deptáły oſet. Do tey mowię fábuły alluduiąc/ názwał
śiebie ſámego Cedrem z Libanu/ á Krolá Judſkiego ná
przygánę iego/ oſtem z Libanu/ iákoby chćiał rzec: ták ty
iáko y ia/ vrodźiliſmy ſię ná Libanie/ to ieſt idźiemy z wiel-
kiey Fámiliey Krolewſkiey/ ále ty porownány zemną ie-
ſteś iáko oſet z Libanu/ podeptánia beſtiy leśnych godny/
ia záśię iáko drzewo Cedrowe wynioſłe/ ku ſławie Liba-
nu ſłużące/ dla tego wielkiey ſię rzeczy kuśiß/ chcąc ze-
mną drzewem Cedrowym/ krolem potężnym y ſercá wiel-
kiego/ będąc ſam oſtem/ człowiekiem márnym y nikczem-
nym/ ktorego ládá chałáſtrá zwyćiężyć może/ woynę y
bitwę ſtaczáć. Z poſelſtwá tych krolow/ to tylko ma-
my/ że nie káżdy Liban Cedry rodźi/ ále podczás ná nie-
ktorych rodźi ſię y oſet/ źiele nieużyteczne/ ktore lnie do ßá-
ty/ y kole. Ták też y w Fámiliach pod czás wielkich/
nie záwße ſię Cedry wyſokie/ ludźie do ozdoby Libanu/ y
poſtug

poſług Rzeczypoſpolitey ſpoſobne rodzą/ ále też vrodźi ſię
y oſet/ ktory lnie wßędźie ſię wtrącáiąc/ y kole/ bunty y
roſterki ſtroiąc.

W tym tedy ten zacny Liban/ o ktorym tu mowie-
my/ (inßym iednák nic nie przymawiáiąc/ áni im vymu-
iąc) ieſt oſobliwey pochwały godny/ że ná nim nigdy nie
rodźił ſię kolący á nieużyteczny oſet/ ále záwße wynioſłe y
wyſokie Cedry/ ktore ku wielkiey ſławie temu Libano-
wi y Oyczyźnie miley ſłużyły.

Tu iuż nam przyidźie ſię przypátrzyć/ iáko ten orzeł
okrutny/ o ktorymeſmy niedawno śilá mowili/ wielkie-
go płáczu y żalu tego cnego Libanu nábáwił: Názłazł
ná nim dwá Cedry/ ktore miáły ieden tylko drzeń ſerde-
czny/ iedynego/ ſerdecznego/ namilßego ſyná/ miáły też y
gáłąſki poćiech rozmáitych/ nádźiey oczekiwánia/ ktorych
oczekiwáły po namilßym ſynie ſwoim/ ná podporę Fámi-
liey/ á oſobliwie ſtárośći ſwey. Alić przylećiał okrutny
orzeł śmierći/ wydárł iedyny drzeń/ to ieſt/ iedynego ſer-
decznego ſyná/ y od głębokich wnętrznośći ſerdecznych/
z wielkim żalem y bolem oderwał/ zátym vpáść muśiáły
y gáłąſki nádźieie/ expectatiwy/ y wßyſtkie poćiechy/ kto-
rych ſię mili rodźice ſpodźiewáli! O okrutny orle/ o-
krutne ſą á práwie żelázne pázury twoie! O mors
quam durum eſt iudicium tuum! Nagły záiſte
á práwie tyráńſki/ o okrutna śmierći ieſt ſąd twoy! śle-
pas/ wygniłyć oczy/ że nie pátrzyß ná kogoś nápádłá/
ná málegoli/ czyli ná wielkiego! Mozgći pewnie ro-
bacy w głowie roztoczyli/ że rozſądku nie maß/ nie pá-
miętáiąc áni ná młode látá/ áni ná náuki nábyte/ áni
ná oczekiwánie miłych rodźicow! Woláią żáłośni ro-
dźice/ nie bierz okrutna śmierći świátłá oczu náßych/ nie
bierz podpory ſtárośći náßey/ nie bierz ozdoby domu ná-
ßego/

szego / nie wylupuy źrzenice oczu nászych / ále żeć vpádly vszy / płáczu / wołánia / nárzekánia nie słyszysz. Złotemćiby żáłosny oćiec milego syná odważył / mátkáby sámá sobą záłożyłá : iednák żeć rece vgniły / zámiány bráć nie vmiesz / ále ná kogo nápádniesz / bez bráku y szácunku / dusisz.

Moge ieszcze tego świetey pámieći godnego Panięćiá / ktoregom názwał wzgledem żáłosnych rodźicow drzeniem Cedrowym / názwáć ieszcze ná teyże gorze Libanu / drzewem Cedrowym niedorosłym. Miáło to drzewo Cedrowe / dusze one niepokáláną iáko drzeń nieiákiś / miáło w sobie cnoty Boskie w niewinnych y młodych lećiech nábyte / iáko látorośli y rosczki. przylećiał ten orzeł / wziął drzeń / oberwał y gáłąski / zániosł czystą á niepokaláną dusze / áby okiem orlim pátrzyłá w ono słońce wieczne / Bogá w Troycy iedynego. Pewnie sie to oko święte nie zámarszczyło / bo tu sie o to w niewinnych lećiech swych / to świetey pámieći godne Panię stáráło / áby záwsze ku onemu orłu niebieskiemu oko swoie dirigowáło. Nawietsza byłá zabáwká iego z niebieskiemi orłámi / z Zakonnikámi / Kápłanámi / ludźmi duchownymi : pomniał ná to / ná co go mili Rodźice / ledwie ieszcze vkazánego ná świát Bogu ofiárowáli / dla tegoż záwsze świátem y iego zabáwámi / iáko brzydkim pogárdzał błotem. Nie miłe mu tańce / nie wdźieczne igrzyská y zabáwy ludźi prożnych świátá tego / miła modlitwá / ná ktorą sie częstokroć skrádał / zbáwićielowi swemu y iego opiece w swych zámysłách sie polecáiąc / naświetszey Rodźićielki iego. (ktorą záwsze zá osobliwą Pátronke miał :) przyczyny żądáiąc : miłe biczowánia młodych dźiećinnych / á niewinnych członkow / ktorym zá czásu przyszłe wzburzenia ćiálá y krwie vpátruiąc /

vmár-

 258

vmártwiał / droge im ná przyszłe látá psuiąc. Rz tąd że i kaś sie nádźieiá pewna w sercách nászych wzniecáć muśi / że to świetey pámieći godne Panie / iuż w onych pálacách niebieskich / w ono źrzodło żywotá / y wszelkiego błogosłáwieństwá pátrzy, bo y przy śmierći sámej / kedy iest natrudnieyszy stopień do przeskoku niczym inszym sie ćieszył tylko meką nadroższą zbáwićielá swego / á vstá zásch łe iáko chłodną wodką zákrápiał / powtarzáiąc imie syná Bożego / y Rodźićielki iego / piosnką sie oną o naświetszey Pánnie / ô glorioſa Domina ćiesząc / á práwie iuż śmierći bliskim będąc / mdłym iezykiem nie mogąc do miłych rodźicow przemowić / do oney niebieskiey Mátki / z śił pewnie sobie od Bogá dodánych / rece wzgore wyniozszy / záwołał : O naświetsza Máriá mátko Zbáwićielá moiego / modl sie zá mną do syná swego / y ták w tey modlitwie duchá w niewinnych lećiech niepokalánego Bogu w rece / áby sie do wiecznego onego widzenia iego przeniosł / podał.

Tu iuż żal wász zacni Rodźice iákobych mitygowáć / y czymbych oczy wásze záplákáne otrzeć miał / nie náyduie / oprocz trzech Turwálni / ktore wam sam Pan Bog z niebá posyłá / że żáluiećie iáko Rodźice iednorodzonego syná swego / temu sie nie dźiwuie / Dawid ś. złego syná / ktory mu ná gárdło stał / płákał / / życząc sobie żáń vmrzeć / mowił : Quis mihi det vt ego pro te moriar fili mi ? Kto mi to / práwi / da / ábym ia zá ćie vmárł synu moy ? ieżeli tedy złego syná ták płákał / á máiąc wiele inszych ; Jákoż wy máiąc iedynego y dobrego / onego vtráćiwszy / płákáć nie maćie ? Poznał sam syn Boży / iáki iest żal po zmárłym iednorodzonym synie / gdy potkawszy w bramie one żáłosną mátke / widząc mieczem 2.Reg. 18.

boleśći

boleśći ſerce iey przebite/ nád iedynym zmárłym ſynem ſwoim/ poruſzył wnetrznośći miłośierdźia ſwego/ z martwych wſkrześiwſzy/oddał żywego. On Aureliuſz Imperator wielki y ſławny Rzymſki/ po ześćiu Weriſimá ſyná ſwego/ piſząc liſt do iednego przyiaćielá ſwego/opiſuie práwie złotymi słowy/żal ſwoy y małżonki ſwey nád zmárłym ſynem ſwoim ; o żalu ſwym ták piſze: Bogámi świádczę nieśmiertelnymi/ że nie ták okrutnie nieſzczęſne ſyná mego wnetrznośći robacy głodni gryzą/ iáko nędznego oycá ſerce boleśćią nieznośną ieſt ſtrapione. Syn ábowiem raz tylko vmárł/ oćiec záśię nędzny káżdych vmiera momentow: on vmieráiąc żyie/ ia żyiąc vmieram. A támże trochę niżey/ iáko ieſt wielki bol ſerdeczny/ y iáko przewyżſza bol ćieleſny/ pięknie mowi: Wſzyſtkim práwi/ ktorekolwiek mogą przypáść ćiáłu choroby y bole/ środki y lekárſtwá náleźli ludźie/ále w ſercu iáko wiele nożow ktore kolą/iáko wiele młotow ktore biią /żaden znáć nie może: bo ieżeli boleſne ſerce mowi/żaden nie słyſzy. ieżeli płácze/ żaden nie widźi/ ieżeli ſię vſkárża/ żaden nie wierzy. Máćierzyńſki záś żal y bol opiſuiąc w te słowá piſze. Ták dálece ieſt niepohámowána miłość máćierzyńſka/że choćiaż zmárły ſyn w grobie leży/ oná iednák żywego w ſercu nośi/ y tám przydáie piękną ſentencią: Ani ſię ia práwi temu dźiwuię/że tá rzecz ktora ſię we wnetrznośćiách ſerdecznych vrodźiłá/ potym vtrácona/ wnetrznośći ſerdeczne bolem trapi.

Nie dźiwuię ſię tedy Rodźice mili/ że to co ſię v ſercá wáſzego vrwáło/ſerce wáſze nieznośnym bolem trápi A námby ſámym Zakonnikom vbogiego Zakonu Fránćiſzká świętego/płáczu y żalu tego pomágáć ſłuſzna/ y mogę pewnie záżyć onych słow Záchariaſzá Proroká mowiącego: Vlula abies, quia cecidit Cedrus, quoniam Magnifici vaſtati ſunt. Płácz rzewliwie ſzára iedlino/Zakonie Fránćiſzká ś. że to drzewo Cedrowe ktore miáło ſtáć miedzy tobą iáko ſzárą iedliną/ ná ozdobę págorku twego/ iuż zá wolą naywyżſzego onego ſtrożá niebieſkiego/ſiekierą podćięte/ vpádłe leży. Płácz/że ten dom możnych Pánow/ á wielkich dobrodźieiow twoich/ od okrutnego orłá ſplondrowány/ nád vtráconym kleynotem domu ſwego/ vćieſzony być nie może. Zach. 11.

Ale coż czynić? iuż to co ſię zá wolą naywyżſzego Bogá ſtáło/ płáczem ſię/ by był y krwáwy/nie nágrodźi Bierzćie żáłośni Rodźice/wam od Bogá przez mię niegodnego/ ná otárćie zápłákánych oczu wáſzych zeſtáne Tuwálnie: Pierwſza/ ktorą ſobie bárzo łácno oczy wáſze otrzeć możećie/ ieſt tá ſámá/ że ſię ſtáło wſzyſtko według woley y żądánia wáſzego/ y owſzem ták obficie/ żebyśćie podobno nigdy/pilnośćią y ſtárániem wáſzym tego weddánu obietnic wáſzych Bogu dokázáć nie mogli / czego ſam Pan Bog/ poprzedźiwſzy wolą y obietnice wáſze/dokázał/ bo wźiął wam to cośćie wy mu obiecáli czyſte y niepokaláne. Wy wzaiem oddáliśćie mu to/ cośćie śluby wáſzemi oddáć mu ślubili/ iednák byśćie podobno nigdy ták godnie tego Bogu/z śił y mocy ſwey nie oddáli /iáko ſam Pan Bog / poprzedźiwſzy czás zámierzony/ſam ſobie odebrał. A rozmyślnie Pan Bog pod czás ták czyni / że przed czáſem zbiera z świátá to co mu ſię obiecáło/ álbo ſię dla niego przed wiekiem od niego ſámego náznáczyło/ áby

się snadź ná tym świecie nie zepsowáło/ o czym świádczy mędrzec/ mowiąc: Placens Deo factus est dilectus, & viuens inter peccatores translatus est: Raptus est ne malitia mutaret intellectum illius, aut ne fictio deciperet animam illius: placita enim erat Deo anima illius: propterea properauit illum educere de medio iniquitatū to iest/ Vpodobány Bogu stał się namilszy iego/ y żyiąc miedzy grzesznikámi przenieśiony iest. Porwány iest/ áby złość nie odmieniłá rozumu iego/ álbo też prożność / márność / nie oszukáłá dusze iego: Vpodobána byłá Bogu duszá iego/ dla tegoż pośpieszył się wyprowádźić onego z pośrzodku niepráwośći świátá tego. W ktorych słowiech mędrzec iáśnie pokázuie/ że Pan Bog pod czás vprzedza zámysły/ śluby/ y obietnice násze/ chcąc ie w cále y zupełnie/ ták iáko się obiecáły y poslubiły/ odebráć.

Sap. 4.

Druga Tuwálnia/ ktora też nie mniey iáko y pierwsza/ otrzeć zápłákáne oczy wásze możecie/ iest tá. Że wam Pan Bog posyła iákieś/ że ták rzekę Minucie/ álbo ráczey wieśći o rzeczách przyszłych/ ktorycheśćie wiedźieć żądáli. Wiem bowiem/ że tá záwsze w sercách wászych myśl tkwiáłá/ ktora się vstáwicznie po serdecznych kątách błąkáiąc/ tákie questie y pytánia czyniłá. Co też z nászego Hieronymá będźie? będźieli służył Bogu ták iákośmy go ná służbę iego poślubili/ czyli nie? záwsze/ ták mniemam/ tá questia w sercách wászych tkwiáłá: Ale że o rzeczách przyszłych/ ktorych przyczyná w sámych pierśiách Bozkich/ iáko w skárbnicy zákryta byłá/ nie podobna rzecz/ áby wam ktory Astrolog źiemski/ ktory tylko tego obrotne° niebá/ biegi y obroty liczy/ á iáko iest niedośćigły bieg sądow Bożych/ nie wiedząc/ ná te questią odpowiedźieć

miał.

miał Sam tedy Pan Bog/ Astrolog naywyższy/ w tych lećiech niewinnych/ zniozszy z tego mizernego świátá namilszego syná wászego/ iuż wam powiáda y oznáymuie/ że tákim iest wiecznym sługą iego/ iákiegośćie sobie życzyli/ y onemu poślubili. Pátrzćie ná insze domy y Fámilie/ iákiey poćiechy po dźiatkách swych czekáli/ á iákiey potym niespodźianie niepoćiechy y żalu doczekáli/ bo nie záwsze/ to co się z młodu czerstwego y wesołego pokaże/ ná przyszłe látá y czásy w czerstwośći swey stoi/ ále się zá czásem y z czásem odmieni. O Neronie powiádáią/ że dźiećkiem będąc/ ná nędze y vkrzywdzenie vbogich bez żalu y płáczu pátrząć nie mogł/ á skoro przyszedł do lat wietszych/ álić mu tákie tyráńskie serce wyrosło/ że y mátkę zábiwszy/ krwáwą ręką po wnętrznośćiách iey szperał/ szukáiąc mieyscá poczęćia y vrodzenia swego. Coś podobnego też y o Absolonie/ ktory potym oycu własnemu swemu ná gárdło stoiąc/ z domu y Krolestwá iego wypędźił/ czytamy. Tu nie mowię tego dla tego/ ábych wam zacni Rodźice co podobnego po tym zmárłym synaczku wászym miał obiecowáć/ ále ráczey dla tego/ ábych wam pokázał/ że w tym/ w czymeśćie przedtym wątpili/ Pan Bog was/ przyimuiąc go ná wieczną służbę swoię/ w slubách y obietnicách wászych potwierdźił. Trzećia Tuwálnia wźiętá może być z Historiy Pogáńskich/ o ktorey pisze ieden Historyk/ że ná iednych wyspách/ iest ten zwyczay mátek ktore ná nich mieszkáią: iż skoro dźiećię trochę podrośćie/ ták/ że wźiąwszy procę z kámieniem rzućić będźie mogło/ zárázem od tego czásu/ nigdy mu chlebá osobliwie/ y pokármu inszego z rąk swych/ by nawiecey dźiecko płákáło/ nie podáwáią/ ále ná wysokie mieyscá wystáwiáią/ áby tám kámieniem rzucáiąc/ chleb y pokarm sobie strącáło/ y zárázem się w woienney spráwie do rzucenia

Diodor Siculns lib. 5.

ká-

kámieniá z proce ćwiczyło: Pewnie że te mátki nie dla
tego/ widząc zápłákáne oczy dźiatek ſwych/ chleb álbo
pokarm inßy/ ták wyſoko zákłádáły/ ále ráczey áby rece
ich do pewnego celu zmierzáć náuczáły. Ták właśnie
Pan Bog z námi poczyna/ y z wámi ná ten czás przy tym
boleſnym poſtradániu ſyná wáßego vczynił/ przed tyme=
ście podobno/ máiąc to miłe kochánie ſwoie/ wßelkich
prac y zabáw wáßych/ cel ná rzeczách źiemſkich ſtáwili/
vpátruiąc godności/dignitarſtwá/doſtoieńſtwá świátá
tego. A Pan Bog wźiąwßy wam ten cel iedynego ſyná
wáßego/ z tego mieyſcá niſkiego/ kedy tylko płácz/ nędzá
y nárzekánie/ przenioſł go ná wyſokie ono drzewo pálacu
niebieſkiego/ ábyście tám prace wáße/ weſtchnienia/ y
wßelkie vśiłowánia wáße/iáko do celu pewnego y wie=
cznego dirigowáli: tudźież ábyście też obaczyli/iáko te
ſłupy y filary świátá tego/ to ieſt/ godności/ doſtoieńſt=
wá/ná ktorych ludźie cele ſwoie kreſuią/ máluią/y náznà=
czáią/ ſą mdłe y bárzo nie mocne/ ták/ że od máluczkiego
wiátru/ od iedney choroby/ y z celem y z ſtrzelbą ná źiemię
Pſal. 5. ſię obáláią/& perit cum ſonitu memoria eorum,
ginie z dźwiękiem pámiątká y wßelkie okrześlánie celow
ich.

Już mi tu podobno przyidźie nieco do tego Paniećiá
świętey pámięći godnego/ kilká słow przemowić: Leżyß
tu wielkiego Hetmáná/ ná tym żáłoſnym łożu/ cny Het=
máńſki ſynie/ według ludzkiego ſądu w vbierze Zakonni=
czym/ nie iáko Hetmáńſki ſyn/ ále iáko vbogi Brát vbo=
giego Zakonu Fránćißká ś. Pewnieć kto rzecze/ że to dla
tego/ że zßedßy w młodych á niedoroſłych lećiech/ nie po=
párłeś zacnych ſpraw y posług przećiwko Oyczyźnie mi=
łey/ wyſokich onych Cedrow/ z Zacnych przodkow two=
ich: ále ia miáſto ćiebie/ káżdemu tákiemu odpowiedźieć
moge/

moge/ że tá wßyſtká ſławá wynioſłego Libanu/ ná kto=
rymeś ſię ty iáko drzewo Cedrowe/ wzgurę cnotámi Bo=
ſkiemi y poſtępkámi Paniecemi wynośić poczynał/ ná to=
bie ták iáko y ná inßych tegoż Libanu Cedrách/ zoſtáłá/ y
mocno ſię opárłá: bo Zákonniczy vbior/ według Bogá/
znáczy cnot Boſkich pełne/ y przećiw Bogu miłośćią zá=
palone ſerce twoie. Według záśię świátá/ choćiaś ſam
nic ták godnego/ prze niedoyzrzáłe látá ſwoie vczynić nie
mogł/ iednák maß to z przydátku twoicy ſwego/ czego
ſię wßyſcy przodkowie twoi/ krwáwym potem dobiiali/
bo iáko mędrzec mowi: Gloria filiorum, ſunt Pa- Prou:17.
tres eorum: to ieſt/ Chwałá ſynow/ ſą Rodźice ich.
To tedy ſámo cny Hetmáńſki ſynie/ ktorego kośći w tey
trunie leżą/ tobie ku czći y ſławie/ y ku pámiątce wiecz=
ney wßyſtkim potomkom tego wyſokiego Libanu/ ſłużyć
y brzmieć będźie: żeś ták wielkiego Hetmáná ſynem był/
ktory śiłą/ zdrowiem/ mocą/ máiętnośćią/ á máło nie
gárdłem/ popieráiąc dawney nábytey ſławy Libanu ſwe=
go/ ießcże tym więcey vpádłą Oyczyznę miłą/ w wolno=
śći y ſwobodźie ſwey dźwigáiąc/ oney nábywa y przydáie.

Już tedy niechcąc báwić dłużey was ſłuchacże moi/
przy tey oſtátniey poſłudze/ ktorąśćie temu świętey pá=
mięći godnemu paniećiu wyrządźili/ duch on święty/
ktory iuż ná oblicże Páńſkie/ w oney błogosłáwioney wie=
czności/ kedy áni płáczu/ áni fráſunku/ áni żalu więcey
nie będźie/ weſoło pátrzy. Dźiękuię wam w przod
Rodźice mili/ żeśćie go Bogu poślubiwßy/ záwße do ie=
go ſłużby/ vpominániem/ ćwiczeniem/ nákłádem/ y wßel=
kim ſtárániem prowádźili/ y poześćiu ßczęśliwym w
tym młodym wieku z tego świátá/ ná to mieyſce święte/
od was ſámych ná wieczną ſłużbę Bogu poślubione/ zá=
prowádźili. Potym y wam też ſłuchacże łáſkawi dźię=
kę

Kazánie na pogrzeb

kuie zá to / żeśćie ſie tu ná to mieyſce / ná oddánie oſtáte-
czney poſługi / ktorey wßyſcy czekaćie (á day Boże by
ták ßcześliwey) zgromádźili : á przytym vpomina y
prośi / ábyśćie ſie do tego progu ſtráßliwego / ktory on
iuż w niewinnośći lat ſwoich ßcześliwie przeſkoczył / go-
towáli : á ná oſtáteczne rzeczy / ktorymi ſie kon-
czy nedzny żywot ludźi śmiertelnych /
to ieſt / Smierć / Sad Boży / Pie-
kło / Chwałe Niebieſką /
pámiętáli / Amen.

KAZANIE